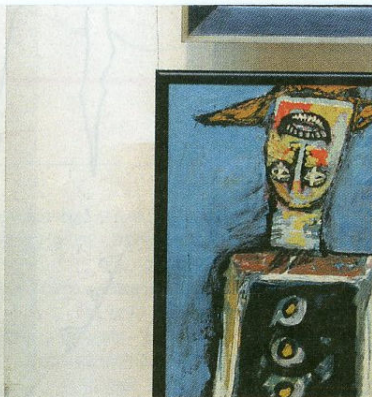
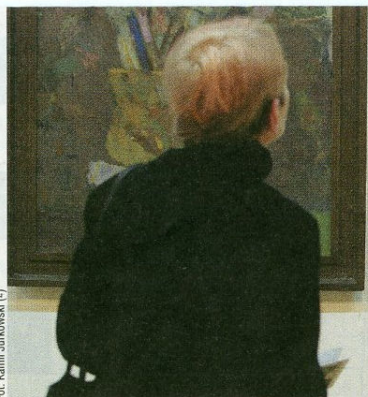


# Dzieła sztuki na wyciągnięcie ręki

Do muzeum chodzimy nie tylko po to, by poznawać historię swojego miasta, regionu, kraju. Dzięki wystawom czasowym możemy poznać dzieła sztuki, które są własnością innych, często odległych galerii czy muzeów. Takie możliwości daje nam także nasze Muzeum w Koszalinie. Do 25 kwietnia można oglądać dzieła największych malarzy polskich z lat 1945-2000.

To zbiory Muzeum Okręgowego w Toruniu. Wśród nich są tak znaczące dla polskiej sztuki współczesnej nazwiska jak Andrzej Wróblewski, Henryk Stażewski, Zbysław Grzywacz, Zdzisław Beksiński, Stefan Gierowski. Aż szkoda, że wernisaż w ubiegły piątek nie zgromadził zbyt wielu miłośników sztuki współczesnej.

Jednocześnie Muzeum proponuje w Galerii Jednego Obrazu spotkanie z Włodzimierzem Tetmajerem, jednym z czołowych przedstawicieli sztuki młodoopolskiej inspirowanej folklorem. Obraz „Zaręczyny” z 1895 roku używany ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie to już trzeci obraz w Galerii. Można go oglądać do 3 maja. Jaki będzie następny? To niespodzianka, ale dyrektor Muzeum, Jerzy Kalicki, zapewnia, że równie interesująca i cenna, jak dotychczasowe. A na koniec roku Muzeum wyda zeszyt zawierający wszystkie obrazy z tego cyklu oraz ich obszerne omówienie. (dj)



Anna Kroplewska-Gajewska, kustosz Muzeum w Toruniu:



Kolekcja powstała po 1945 roku z zakupów obowiązkowych. Niestety, już nie mamy możliwości kontynuowania takiego sposobu tworzenia zbiorów. Nasze Muzeum powstało z pasji społecznikowskiej w 1861 roku, jako placówka niemiecka. Po 1945 roku jest polska, ze wszystkimi zbiorami. Poszczególne obrazy biorą udział w wielu wystawach, tu chcieliśmy stworzyć zestaw reprezentatywny dla tego, co działa się w sztuce polskiej do lat 80. Chętnie udostępniamy swoje zbiory, bo wtedy dzieła żyją. A dla nas to okazja pochwalenia się zbiorami, które w nowej aranżacji często odkrywają swoją drugą twarz. Ten zestaw nie jest częścią stałej ekspozycji, zbiory mamy bardzo duże.

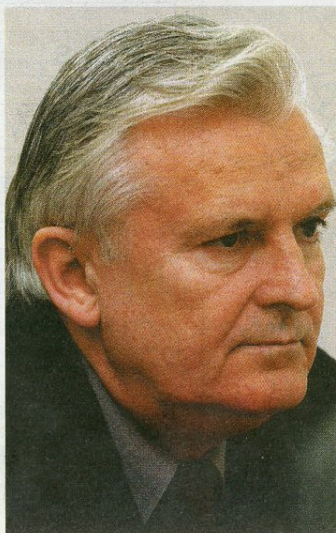
## Rozmowa z Jerzym Kalickim, dyrektorem Muzeum w Koszalinie

Czy muzea chętnie wypożyczają swoje zbiory i na jakich warunkach?

– Wszystkie muzea czynią to chętnie. I bezpłatnie. Oczywiście pewne koszty trzeba pokryć – np. transportu, zapewnienia bezpieczeństwa. Jeśli dzieło nie ma dokumentacji fotograficznej, dokonujemy jej. Powodem odmowy może być tylko zły stan, konserwacja czy też udział dzieła w stałej ekspozycji. Niestety, to nie znaczy, że możemy w Koszalinie zaprezentować każde dzieło z dziedzictwa światowego, ale i polskiego.

Bo?

– Przeszkodą są przede wszystkim ogromne koszty ubezpieczenia dzieła. Na to większości muzeów czy galerii sztuki po prostu nie stać. Na szczęście, jest mnóstwo innych, bardzo interesujących dzieł, które można zobaczyć w Koszalinie, bez konieczności wyjazdu.



Muzeum proponuje nam obecnie spotkanie z jednym dziełem i z całą kolekcją...

– Zawsze łatwiej pokazać jedno dzieło niż kolekcję. Ale też obcowanie z pojedynczym obrazem daje inne możliwości – refleksji, poznania autora, cech charakterystycznych. Aktualnie pokazujemy też wybraną część kolekcji z Muzeum w Toruniu, w ubiegłym roku była podobna wystawa z Muzeum w Bydgoszczy. Muzea przygotowują takie zestawy ze swoich zbiorów, bo każde ma ich więcej, niż może pokazać. Zawsze zapraszamy kustoszy opiekujących się kolekcjami. Ich wiedza jest ogromna i potrafią nam przybliżyć dzieła oraz ich autorów. Często też przeprowadzają lekcje z uczniami szkół średnich. Mamy tylko problem z salą wystawową. Po pierwsze jest jedyna, a każdy dział ma w planie swoje wystawy. Przygotowuje-

my np. wielką wystawę sreber użytkowych z XIX wieku, która potrwa pół roku. Ponadto nasza sala ma określone parametry – wysokość, wielkość ścian, charakter. Nie każda wystawa tu się właściwie zaprezentuje. Sztuka współczesna tak, ale już malarstwo okresu baroku nie będzie pasować.

My też mamy zbiory, które można udostępnić innym, np. kolekcję osiecką. Czy tak się dzieje?

– Nie ma roku, by jakieś prace z tej kolekcji nie uczestniczyły w wystawie – w Polsce i za granicą. Np. Kantor niemal nieustająco „podróżuje”. Przygotowujemy się do stworzenia stałej ekspozycji dorobku osieckiego. Prac jest bardzo dużo, planujemy przygotowanie co najmniej dwóch zestawów, które będziemy oferować innym muzeom w Polsce.

Rozmawiała: Dana Jurszewicz